

Ferdynand Pasternak

"Konkordaty - zarys historii ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku", Tadeusz Włodarczyk, Warszawa 1974 : [recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 19/3-4, 280-284

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wierają fakty, nazwy i daty ściśle sprawdzone, i że całemu dziełu można ufać jako naukowemu.

Ks. Józef Glemp

TADEUSZ WŁODARCZYK, KONKORDATY — ZARYS HISTORII ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM XX WIEKU, WARSZAWA 1974, SS. 549.

Ukazanie się książki T. Włodarczyka p.t. „Konkordaty” stanowi znaczne wydarzenie w polskiej literaturze historyczno-prawnej i z tego tytułu zasługuje na podkreślenie i odnotowanie, także z punktu widzenia kanonistyki. Wypełnia ona bowiem dużą lukę w tego typu publikacjach i jest pierwszym opracowaniem w polskiej literaturze naukowej — można nawet powiedzieć całościowym — tego przedmiotu, który w dotychczasowej literaturze podręcznikowej i przyczynkarskiej (mam na myśli poszczególne prace nad tym lub innym konkordatem) nie był podejmowany. Należy się zatem wdzięczność Autorowi, że nie tylko podjął się trudnego zadania wieloletnich studiów, wymagających przebrnięcia przez bardzo rozległy materiał zarówno dokumentarny jak i publicystyczny, ale także, że dał on w opublikowanej książce przykład rzetelnej i w zasadzie poprawnej a nawet metodycznie niemal wzorowej pracy naukowej. Chodzi tu zwłaszcza o szeroko zastosowaną w pracy metodę porównawczą, dzięki której widzi się poszczególne przepisy w kontekście innych tego typu ustaleń w innych konkordatach, chodzi też o sumienne przytoczenie w chronologicznym ujęciu i omówienie wszystkich zawartych w ciągu wieków konkordatów, następnie — przytoczenie tekstów niektórych z nich (zwłaszcza nowszych) w języku polskim, wreszcie — opracowanie bardzo wnikliwych i pożytecznych aneksów i wykazów — tak samych konkordatów i państw z którymi Stolica Ap. je zawierała, jak również obszernych indeksów osobowych, rzeczowych a nawet nazw geograficznych. Wszystkie te udogodnienia służyć mogą nauce i ułatwiać każdemu interesujące go poszukiwania.

Wprawdzie Autor w samym tytule pracy zaznaczył, iż omawia w niej konkordaty oraz zarys ich historii „ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku” — to jednak przyznać trzeba, że znaleźć w niej można także dość obszerne i w miarę wystarczające omówienie tej instytucji od początków jej istnienia aż do czasów najnowszych (np. normalizacja administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych, dokonana przez Pawła VI w roku 1972 — s. 277). Rzecz jasna, że gdy idzie o konkordaty starsze — Autor miał tu pracę ułatwioną, istnieją bowiem liczne obcojęzyczne opracowania historii i tekstów tych konkordatów, na które zresztą Autor się powołuje i w większości z nich korzysta. To jednak już konkordaty międzywojenne, a zwłaszcza zawar-

te po drugiej wojnie światowej mają ubogą literaturę także obcojęzyczną — nie mówiąc już o układach z krajami socjalistycznymi, które są właściwie nieopracowane (poza nielicznymi artykułami m.in. R. Buchały) a nawet niedostępne także i w oficjalnych publikacjach kościelnych. Stąd też tłumaczony przez Autora tekst oryginalny na język polski wielu starszych konkordatów i przytoczenie tekstów powojennych porozumień stanowić może dużą pomoc nie tylko dla studentów prawa kościelnego jako materiał do ćwiczeń, ale także dla prawników-cywilistów, dla historyków, socjologów, a nawet adeptów nauk społeczno-politycznych, do których w pewnym sensie może być adresowana. Zresztą o istniejącym na nią zapotrzebowaniu świadczy fakt, że wkrótce po wydaniu była ona już trudną do zdobycia (nakład 1500 egz.).

Układ pracy jest logiczny i konsekwentny. Po omówieniu we „wprowadzeniu” — pojęcia, natury i innych właściwości samych konkordatów, a więc pewnym kompendium wiedzy teoretycznej o tej instytucji prawnej, w jej formie współcześnie wśród autorów przyjętej, Autor przystępuje do ukazania w chronologicznym ujęciu poszczególnych konkordatów, od początku ich istnienia i zawierania między Kościołem a państwem, aż do końca XIX wieku (1. Historia konkordatów do końca XIX wieku, ss. 39—148), następnie omawia „konkordaty i układy zawarte w latach 1900—1918” (2. ss. 149—161). W kolejności chronologicznej poświęca Autor dalsze części swej pracy poszczególnym konkordatom o większym znaczeniu i randze, wymagających słuszenie osobnego i szerszego potraktowania, jak: 3. „Traktaty laterańskie i konkordat włoski” (ss. 162—183), 4. „Konkordaty z państwami niemieckimi” (ss. 184—205), 5. „Konkordaty z innymi państwami zawarte w okresie międzywojennym” (ss. 206—250), wreszcie 6. „Konkordat z Polską na tle konkordatów okresu międzywojennego” (ss. 251—302). Ostatni i najobszerniejszy rozdział swej pracy poświęca Autor konkordatowi i układowi zawartym przez Stolicę Ap. „w czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu” (7. ss. 303—404). W tej właśnie części znajdują się także wspomniane wyżej porozumienia z krajami socjalistycznymi.

Ocena merytoryczna pracy powinna być moim zdaniem w zasadzie pozytywna. Praca jest bowiem cenna i pożyteczna — choć w niektórych swoich partiach i sformułowaniach dyskusyjna. Oczywiście świadomie nie ustosunkowuję się do z pewnością cennych i licznych przekładów tekstów konkordatowych oraz innych cytowanych dokumentów, dokonanych z nie małym nakładem pracy przez Autora, wymagało by to bowiem bardzo rozległego sprawdzania i konfrontowania z tekstem oryginalnym. Podkreślę tylko ogólnie, że tłumaczenie to jest zrobione w pięknym i nie budzącym zastrzeżeń języku polskim. Nie wchodzę też w szczegółowe a dyskusyjne komentarze i interpretacje, tak sensu samych poszczególnych sformułowań konkordatowych jak i okoliczności historycznych ich zawierania, czyli określonego tła politycznego (choć napewno nie bez znaczenia) rzutującego na ich ocenę historyczno-praw-

ną. Takie bowiem szczegółowe omawianie tych zagadnień przekroczyłoby ramy krótkiej i raczej typu informacyjnego recenzji. Dotknę tylko pewnych ogólnych wniosków i zastrzeżeń, które się budzić mogą — zwłaszcza z punktu widzenia prawa kościelnego i właściwej mu specyfiki.

A najpierw — czy istotnie „...zdaniem większości obserwatorów...” w tym także i Autora (ss. 5—6, 303, 414), konkordat „jest obecnie nie do utrzymania” i trzeba się liczyć ze zmierzchem konkordatów? Przytoczony bowiem na s. 6 cytat z przemówienia Pawła VI świadczy raczej o potrzebie rewizji istniejących konkordatów, co jest zupełnie zrozumiałe biorąc pod uwagę doktrynę soborową w tym przedmiocie, niż ich dezaktualizacji. Świadczy też o tym dość duża liczba zawartych lub zrewidowanych w okresie posoborowym układów, z których sam Autor przytacza na s. 415 i n. aż 22 w latach 1963—1973.

Wydaje się bowiem, że już sam przedmiot konkordatów, którym najczęściej jest prawne zabezpieczenie wolności Kościoła i najogólniej pojętej wolności religijnej obywateli, jako wyrastający z przyrodzonego prawa osoby ludzkiej, nie może się nigdy zdezaktualizować i uzasadnia dostatecznie aktualność tych umów także i w naszych czasach oraz ich przyszłe perspektywy. Zagwarantowanie bowiem tych wolności, nawet w wielostronnych konwencjach międzynarodowych, nie znajduje jednak tak mocnego zabezpieczenia — jak w istniejącej formie układów dwustronnych, w których obie układające się strony są obecnie na terenie objętym układami i równie zainteresowane we właściwym wypełnieniu przyjętych na siebie zobowiązań. Można zatem mniemać, że niezależnie od przyjętej terminologii — czy mianowicie układy te zwać się będą „konkordatami” czy też tylko „porozumieniami”, jak to sugeruje Autor (zresztą i w historii konkordatowej stosowano do tych układów różną terminologię, o czym słusznie mówi Autor na s. 9 i n.) — rzecz w tym, by układy te lub porozumienia miały rangę umów międzynarodowych z właściwymi im zobowiązaniami o charakterze publiczno-prawnym, co jedynie wnieść może w tę zawsze aktualną dziedzinę współżycia Kościoła i państwa właściwe gwarancje.

Sam Autor słusznie mówi w tym przedmiocie na s. 31: „Konkordaty jako układy zawierane między państwem a Stolicą Apostolską nie regulują i nie mogą regulować sprawy granic politycznych, należącej do wyłącznej kompetencji państw jako suwerennych podmiotów prawa międzynarodowego. W odniesieniu do granic państwowych konkordaty... dotyczą czegoś, co już zostało przesądzone i uregulowane innymi aktami prawnymi o charakterze układów międzypaństwowych w sensie ścisłym. Granice państw nie podlegają kompetencji Stolicy Apostolskiej”.

Tym właśnie rozróżnieniem kompetencji tłumaczyć należy m. in. długotrwałe powoływanie się Stolicy Ap. na dawne konkordaty nie-

mieckie (w tym także na konkordat z Prusami z 1929 r.) — o czym wspomina Autor przy różnych okazjach (od s. 376 i n.) — a co właściwie może być rozumiane nie tylko w oparciu o wewnętrzną zależność tych konkordatów niemieckich od konkordatu z 1933 r., (który nadal obustronnie respektowano), ale także m. in. w oparciu o uregulowaną w konkordatach administrację kościelną (delimitacja granic diecezji, parafii itp.), która nawet po upadku konkordatów pozostać musi aż do nowych układów w swym dawnym rozgraniczeniu i uregulowaniu.

Nasuwa się również przypuszczenie, czy tzw. „konkordaty obronne” o których Autor mówi na s. 37 — a które zdaniem Autora dotyczyłyby raczej państwa — mogą mieć zastosowanie (poza nielicznymi przykładami, uwarunkowanymi jednak ówczesnymi sytuacjami ustrojowo-politycznymi) do wszystkich konkordatów (ocenianych ze współczesnego dystansu historycznego) i czy sytuacja odwrotna, zwłaszcza w czasach nowożytnych, nie częściej miała miejsce? Zdaje się to potwierdzać opinia Autora wyrażona na s. 122: „Opisany powyżej konkordat (z carem Mikołajem I — przyp. F. P.) jest przykładem postawy, jaką od tego czasu, a właściwie od czasu konkordatu napoleońskiego, coraz częściej zajmować będzie Kościół: ratować to, co jeszcze da się uratować, a ustępować tam, gdzie opór państwa jest nie do przewyciężenia, a nieustępliwość mogłaby spowodować jeszcze większe ograniczenia Kościoła”. W tym kontekście — niezależnie od przyjętych przez Autora założeń ideologicznych — wydaje się też przesadzona jego opinia wyrażona na str. 418, iż postawę Kościoła do określonych państw w historii najnowszej znamionowała w pewnym okresie „... — zwłaszcza ze strony kościelnej — narastająca przez wiele lat niechęć czy wręcz nienawiść”.

Zastrzeżenia te, których można by wyliczyć więcej, nie dystansują rzecz jasna całej książki w jej bezspornych częściach merytorycznych. Jeśli jednak i tutaj można by zgłosić życzenie — to dotyczyłoby ono samego „Wprowadzenia”. Szkoda mianowicie, że Autor podejmując się tak ważnej publikacji, jako owocu swych długich studiów, nie potraktował szerzej samej doktryny prawa konkordatowego. Dotyczyło by to nie tylko pojęcia, natury, przedmiotu i podmiotu konkordatów, ale i szerszego omówienia pozycji prawnomiędzynarodowej Stolicy św., skutków wygaśnięcia konkordatów, wreszcie szerszego omówienia teorii historycznych stosunku Kościoła do państwa — co w oparciu o istniejącą obszerną (zwłaszcza obcojęzyczną) literaturę nie byłoby obecnie zbyt trudne, a czego niestety przy wnikliwszych studiach trzeba będzie nadal szukać w innych opracowaniach.

Reasumując można powiedzieć, że książka ta — mimo wspomnianych wyżej zastrzeżeń i mimo odmiennych niekiedy założeń ideologicznych sterujących nawet w kierunku klasycznego pozytywizmu prawnego —

jest książką wartościową, zwłaszcza w tych swoich partiach w których Autor bezstronnie przedstawia doktrynę konkordatową, historię i treść ustawodawczą konkordatów, dokonuje tłumaczeń tekstów i wnikliwych studiów porównawczych. Bogata dokumentacja źródłowa i szerokie wykorzystanie związanej z przedmiotem literatury podnosi jeszcze jej wartość i zasługuje na podkreślenie w polskiej literaturze historyczno-prawnej.

O. F. Pasternak